Nr. 187. Kraków, Niedziela 19 Sierpnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, da nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Niezależność sędziego.

IV.

Stały rozdział referatów, przenoszenie z jednego oddziału do drugiego, udzielanie urlopów, oraz udzielanie upomnień i nagan, należeć powinno w sądach kolegialnych nie do prezydenta, ale do ogółu sędziów, którzy o kwestyach tych powinni rozstrzygać na pełnem posiedzeniu. Sprawy te, o ile dotyczą sądów powiatowych, załatwiałoby kolegium sądu apelacyjnego, a płatne komisye, o ile ich rozdział nie wypływa z podziału referatów, powinny przypadać kolejno tak, aby na każdego sędziego i urzędnika konceptowego przypadała w roku równa ich liczba. Przy nominacyi adjunkta rzeczywistym sędzią, wydanie opinii o wszystkich kandydatach powinno należeć również do kolegium trybunału pierwszej instancyi. Na podstawie tych opinij sędziowie drugiej instancyi układaliby na pełnem posiedzeniu terno, które powinno obowiązywać ministerstwo bezwarunkowo. Przy powołaniu sędziego do trybunału drugiej instancyi kolegium trybunału pierwszej instancyi, a przy powołaniu do najwyższego trybunału plenum sędziów apelacyjnych wydawałoby opinię o wszystkich kandydatach. W pierwszym wypadku trybunał apelacyjny, a w drugim sąd najwyższy układałby terno, które również bezwarunkowo obowiązywałoby ministerstwo. W ten sam sposób należałoby postępować przy nominacyi prezydentów przy sądach kolegialnych wszystkich trzech instancyj. Wreszcie przeniesienie z sądu powiatowego do sądu okręgowego i z tego sądu do sądu krajowego powinno zależeć wyłącznie od uchwały trybunału apelacyjnego, powziętej na posiedzeniu wszystkich sędziów tego trybunału, na podstawie opinii, wydanej przez kolegium odnośnego sądu okręgowego lub krajowego. Wogóle wszelkie sprawy osobiste sędziów i urzędników konceptowych, oraz przyjmowanie praktykantów powinno być załatwianem na posiedzeniach wszystkich samoistnych sędziów przy sądach kolegialnych i to w miarę ważności tych spraw w sądach pierwszej, drugiej lub trzeciej instancyi. Referat w tych sprawach powinien spoczywać w ręku jednego z sędziów, a przy ważniejszych sprawach, oprócz referenta, opinię swoją przedstawiałby także drugi sędzia, jako korreferent. Zarówno referenta, jak korreferenta i ich zastępców wybierałoby odnośne kolegium sędziowskie co roku. Prezydent w tych sprawach miałby tyle tylko udziału, że przewodniczyłby na posiedzeniach i dyrymowałby w razie równości głosów.

Władza dyscyplinarna, o ile nie rozchodzi się o udzielenie upomnienia lub nagany, powinna nadal spoczywać w odrębnych senatach przy trybunałach apelacyjnych i przy najwyższym sądzie. Skład tych senatów nie może jednak zależeć od prezydenta. Członków tego senatu wybierałyby co roku kolegia odnośnych trybunałów na pełnem posiedzeniu i w tajnem głosowaniu. Funkcye oskarżyciela przy tych senatach powinien również wykonywać nie reprezentant prokuratoryi rządu, ale sędzia należący do odnośnego trybunału i wybierany co roku w ten sam sposób, jak członkowie senatu dyscyplinarnego. Obwinieni powinni mieć nadal prawo używania obrońcy. Prezydent sądu i tu przewodniczyłby tylko, lecz nie powinien mieć prawa dyrymowania W razie równości głosów musi rozstrzygać zapatrywanie korzystniejsze dla obwinionego.

W ten sposób wszystkie sprawy osobiste sędziów i urzędników konceptowych nie spoczywałyby w ręku jednostki, ale w ręku grona kolegów, a lubo i przy takiem urządzeniu nie podobna w zupełności zapobiedz niebezpieczeństwu stronniczego traktowania rzeczy, jest ono stokroć mniejszem, niż przy dzisiejszym systemie, przy którym sprawy te spoczywają niemal wyłącznie w ręku prezydenta. Przy kolegialnem załatwianiu spraw osobistych sędzia i urzędnik konceptowy nie potrzebowałby się oglądać na zdanie jednostki i miałby gwarancyę, że jego dobra sprawa zwycięży, że większość kolegium uzna jego pracę, zdolności i doświadczenie i nie będzie się kierować względami osobistemi, a tem mniej względami politycznemi.

Ułatwienie przeniesienia się z sądownictwa do adwokatury lub notaryatu bez zagradzania sobie możności powrotu miałoby niemałą doniosłość zwłaszcza dla urzędników konceptowych przy sądzie. Korzystaliby oni z tej możności w chwilach, w których bez ich winy widoki na przyszłość przedstawiałyby się w sądownictwie niekorzystnie. Świadomość, że przez przeniesienie do innej gałęzi zawodu prawniczego może polepszyć byt swój, nadawałaby urzędnikowi swobodę i odporność wobec przykrości, z jakiemi może się spotykać. Powoływanie adwokatów lub notaryuszów do sądownictwa przyniosłoby natomiast nie mało korzyści dla samego sądownictwa. Pozwalałoby bowiem odświeżać siły ludźmi przyzwyczajonymi do niezawisłości, a odznaczającymi się wiedzą i doświadczeniem. Należałoby zatem we wszystkich trzech gałęziach wyrównać warunki kwalifikacyi i postanowić, że lata, spędzone w adwokaturze lub notaryacie, mają być wliczane do lat służby sądowej. Natomiast prokuratorya rządu powinna z powodów, które przytoczyliśmy w jednym z poprzednich artykułów, tworzyć osobne zupełnie ciało, a przejście z prokuratoryi do sądownictwa powinno być wprost wykluczonem. Niech urzędnicy prokuratoryi w tej gałęzi znajdą odpowiedni awans i dostateczne utrzymanie, ale niech nie wnoszą do sądownictwa tej jednostronności i przyzwyczajeń, które są naturalnym wynikiem ich zawodu.

Jednym z najważniejszych postulatów jest w końcu polepszenie bytu materyalnego sędziów i urzędników konceptowych w sądownictwie. Zapewnienie bytu materyalnego nie jest wprawdzie ani jedynym, ani najważniejszym warunkiem niezależności, ale ciągła troska o jutro przygnębia łamie energię i wolę, a możność polepszenia losu jest niewątpliwie silną ponętą. Od uregulowania i podwyższenia płac zależy nietylko niezawisłość sędziów i urzędników konceptowych, ale również wydatność ich pracy i odporność wobec pokus, które w sądownictwie starają się wprowadzić korrupcyę. Uregulowanie i podwyższenie płac musi jednak być rzeczywistem i odpowiadać istniejącym stosunkom, jeżeli ma ziścić te wszystkie nadzieje, jakie z niem łączymy.

Przedewszystkiem należy raz na zawsze zerwać z instytucyą bezpłatnych praktykantów i urzędników choćby najniższego szczebla. Prawnik który ukończywszy studya i złożywszy egzamina, wstępuje do praktyki sądowej, powinien natychmiast w chwili rozpoczęcia swoich czynności otrzymać adjutum i pobierać je do chwili, w której otrzyma posadę urzędnika konceptowego. Wyjątek uczynićby można tylko dla kandydatów adwokackich lub notaryalnych, którzy jako nadliczbowi odbywają praktykę, wskutek wyraźnego oświadczenia że nie myślą pozostać w sądzie.

Adjuta te powinny dla młodszych praktykantów wynosić najmniej 600 złr., a starsi praktykanci powinni pobierać 900 złr rocznie, takich bowiem sum wymaga dzisiaj nawet skromne utrzymanie kawalera. Wszak państwo wymiaru sprawiedliwości nie sprawuje bezpłatnie, choć należy to do najważniejszych i najświętszych obowiązków, jakie ono ma spełniać wobec społeczeństwa, dlaczegóż więc ma korzystać z pracy jednostek, które w tej pracy szukają utrzymania dla siebie?

Oprócz dodatków na mieszkanie powinna płaca urzędników konceptowych wynosić najmniej 1.500 złr., a płaca samodzielnych sędziów najmniej 3.600 złr. Płaca ta powinna wzrastać sama przez się bez osobnych podań i nominacyj w miarę lat służby. Taka dopiero płaca odpowiadałaby obecnym stosunkom, ważności stanowiska i odpowiedzialności sędziów, a podwyższanie się płacy w miarę lat służby zapewniałoby polepszenie bytu, bez oglądania się na względy przełożonych i protekcyę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Genewa, 15 sierpnia.

Pewne stronnictwo, klika, czy koterya, zrobiła z instytucyi, zwanej Skarbem Narodowym, postrach na wróble. „Skarb narodowy! — wołał w swoim czasie nieboszczyk Popiel — strzeżcie się go! — on nas do zguby poprowadzi“. „Nas“, to niby Polskę, pojętą nie tak, jak się ona pojmować powinna przez Polaków rzetelnych, zapatrujących się na sprawę polską z tego punktu, z jakiego się na nią zapatrywali Pułascy, Rejteny, Poniatowscy (Józefowie), Kościuszkowie i im podobni.. „warcholi“. Inaczej pojmowali ją warcholi owi, inaczej Targowiczanie. Spadkobierstwo pojmowania takiego i takiego, przechodząc z pokolenia na pokolenie, stało się osią około której obraca się cała porozbiorowa historya Polski. Powstania, legiony, spiskowe działania świadczą więcej, aniżeli dostatecznie, po czyjej naród stał stronie: po tych, co się bronili, czy też po tych, co kapitulowali? Stan ten trwa do momentu obecnego — a w momencie obecnym obrona, obok wszystkich sposobów, służyć mogących do utrzymania i podnoszenia w narodzie ducha obok zakładania stowarzyszeń, mających na celu szerzenie wśród warstw społecznych oświaty i dobrobytu, jakoteż urabiania sił fizycznych, zwróciła uwagę na jeden środek, którego brak poprzednio dotkliwie uczuwać się dawał: na pieniądze. Nie ma zdaje się, potrzeby dowodzić, jaką rolę odgrywają pieniądze w obronie każdej, chociażby jak najsprawiedliwszej sprawy. Nie może się bez nich obejść i sprawa polska — i dla niej to, dla zapewnienia jej środków obrończych, dla niedopuszczenia przedawnienia i zogniskowania wszystkich sposobów obrony w jednym, wspólnym, a ogólnym i wszelakie usiłowania obejmującym celu, którego wyrazem jest Ojczyzna, założonym został; Skarb Narodowy.

Jak Skarb Narodowy się założył, jakie koleje przechodził i jak się ostatecznie ukonstytuował, są to rzeczy powszechnie wiadome. Nadmienię więc tylko, że fundusz skarbowy, którego wysokość przechodzi już cyfrę pięćdziesięciu tysięcy franków (50 402.22 fr. w dniu 31 lipca 1894 r.), znalazł pewne i bezpieczne schronienie w Muzeum polskiem w Rapperswylu i, że zawiadownictwo funduszami spoczywa w rękach raz na zawsze wybranej i przez kooptowanie uzupełniającej się komisyi nadzorczej. Znanym jest skład onej. Funkcyonuje ona trzeci już rok i w roku każdym, w miesiącu sierpniu, zgromadza się celem skontrolowania, wespół z kontrolorami, do składu jej nie należącymi, depozytu, tudzież powzięcia uchwał w kwestyach, odnoszących się do dobra i rozwoju skarbu. Zjazd miał miejsce i w r. b. i o nim to podanie słów kilku do publicznej wiadomości uważam za potrzebne.

Pomijam parę kwestyj, tyczących się spraw porządkowych, Przystępuję wprost *ad mediam rem*, mianowicie do uchwał wychodzących poza zakres rozporządzalności funduszami, których nietykalność, póki nie dojdą do wysokości 100 tysięcy franków, zastrzega ustawa. Poza tem kwestyą ważną, agitującą się w momencie obecnym żywo wśród wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, jest złączenie funduszów skarbowych, pozostających pod opieką związków i stowarzyszeń tak w Ameryce, jak w Europie. W tym względzie Związek narodowy w Ameryce poszedł najdalej w łonie bowiem swojem założył Towarzystwo pod nazwą: „Skarb Narodowy Polski w Rapperswylu, Oddział Północno-Amerykański, pozostający pod kontrolą Związku Narodowego Polskiego“ i postanowił co miesiąc zgromadzone kwoty do depozytu rapperswylskiego przesyłać. W moc tego postanowienia przysłał już fr. 912. Fakt ten, zakomunikowany komisyi nadz. przez przewodniczącego, wywołał z jej strony uchwałę, orzekającą wyrażenie braciom za oceanem uznania w wystosowanej do nich odezwie, a zarazem spowodował zaproszenie na jedno z posiedzeń ob E. J. Jerzmanowskiego, prezesa niedawno założonej w Ameryce Ligi polskiej, celem porozumienia się z nim we względzie zjednoczenia funduszów skarbowych. Porozumiewanie się ten sprowadziło rezultat, że ob. E. J. Jerzmanowski przyjął ofiarowaną mu przez komisyę nadzorczą nominacyę na komisarza organizacyi Skarbu narodowego w Ameryce, obowiązanego działać w duchu połączenia skarbów w Rapperswylu. Z tego wnioskować można, że rozwój dalszy instytucyi, przeznaczonej szczególnie i wyłącznie na czynną sprawy polskiej obronę na dobrej znajduje się drodze. Dotychczasowy fundusz skarbowy jest szczupły; jeżeli — czego się wkrótce spodziewać należy — dojdzie wysokości 100 000 fr. to za te tysiące wojny Rosyi wydać nie będzie można. Ale: *primo*, nie o wydawanie wojen chodzi, *secundo* — jakież miliony ze szczuplutkich nie wyszły fundusików?... We względzie tym rzecz cała polega przedewszystkiem na wytrwałości, następnie na nieprzywiązywaniu wagi do nawoływań wsteczników i strachajłów, wreszcie na rozważnej ogledności powołanej w niedalekim czasie do czynności bardzo ważnych komisyi nadzorczej, złożonej z wypróbowanych demokratów i zabezpieczonej na przyszłość co do kompletu swego przez przybranie dwóch członków zastępców: w roku przeszłym dr. Obryckiego z Paryża, w roku bieżącym dr. Ernesta Adama z Krakowa.

Górnictwo na powszechnej wystawie krajowej

(Dokończenie).

III.

Kilka zaledwie firm i objektów nazwaliśmy w dziale górniczym, — dwadzieścia kilka w dziale nafty i wosku ziemnego, a w dziale kamieniarstwa mamy ich prawie 100, okazów najmniej 500. Ale czy porównywać je można? Różnica przedmiotów tak wielka, że istotnie innej miary trzeba do ich ocenienia i innej metody w opisie. Dział ten obejmuje przedmioty produkcyi mineralnej, a więc użyteczne skały i kamienie: użyteczne w architekturze i inżynieryi jako budulec, wapno, gips lub cement, — piasek i bruk, w technice jako kamień ciosowy lub młyński, w garncarstwie jako glina fajansowa, ogniotrwała, u kamieniarza jako materyał ornamentyki. Zamiarem referenta sekcyi było zestawienie całości tych produktów w naszym kraju i starano się o nie dwoma drogami: przez przedsiębiorców kopalni i łomów tych przedmiotów i przez nadzorujące je organa c. k. władz politycznych, t. j. c. k. starostwa. — W odpowiedzi otrzymano też przedewszystkiem z 16 starostw Galicyi przesyłki trzystu kilkudziesięciu okazów kamieni, glin i piasków, które systematycznie ułożone, mogą dać zaczątek obrazu całości, i do 200 okazów od osób i przedsiębiorstw prywatnych, które lepszem się odznaczają wykończeniem i więcej zużytkowanie już produktów niż sam ich zasób przedstawiają. Mamy więc dwojako ułożony materyał surowy mineralnej produkcyi i próbę dwojakiego jego zestawienia. Ale jest i trzecia próba, nie małej uwagi godna. Dwie wystawy: Wydziału krajowego we Lwowie, który przedstawił wzorowy mineralogiczno-petrograficzny zbiór powiatu lwowskiego w szafce, którą jako wzorową dla takich zbiorów zalecam, i włościanie z Nowotarskiego, którzy przedstawili bez rozróżniania i metody produkta mineralne, w ich okolicy się znajdujące, a posiadające wartość użyteczną. Z trzech więc pobudek złożono wystawę liczną, a różnica pobudek różnica celów, dla jakich zbierano okazy, występuje tak jaskrawo, iż się mimowoli nasuwa nam myśl, czy zbiór surowy surowych mineralnych produktów, jakie stanowi nadesłany przez c. k. starostwo materyał, będzie kiedykolwiek tak opracowany, by dorównał okazom przedstawionym przez tych, co je umiejętnie zużytkowują, n. p okazom, przedstawionym przez administracyę dóbr krzeszowickich?

My się też nie zatrzymamy przy tej zbiorowej wystawie materyałów, zawartych w naszej ziemi, może przed końcem wystawy referent sekcyi lub historyk wystawy opracuje ją tak, by całą korzyść, jaką zamierzano, przyniosła; może to uczyni dopiero dyrektor muzeum, tego wyższego zakładu naukowego, który zbiór otrzyma, dla sprawozdawcy z wystawy to przedmiot za obszerny. Przejdźmy do produktów już zużytkowywanych w kraju, choć ze świadomością że one tu nie reprezentują jego wszystkich zasobów.

Najobficiej jest reprezentowany kamień budulcowy; następnie jako jedna całość traktowany dział wapna gipsu, cementu i betonu, ale tu występuje na jaw trudność ocenienia tych okazów, których zewnętrzne własności nie odpowiadają składowi wewnętrznemu i utrudniają porównanie okazów między sobą, a materyałów wedle okazów. Od poprzednich wystaw krajowych znać postęp w dwóch kierunkach: wielki rozwój użycia cementu i robót betonowych w całym kraju i rozszerzenie produkcyi i wydoskonalenie wyrobów kamieniarskich Podola.

Co do pierwszego, wiele obiecujący materyał mamy widoczny, bo użyty na piękny most przerzucony przez parów oddzielający wieżę wodną od wystawy; co do drugiego, nie mamy tu jeszcze artyzmu, ale nie wchodząc w zakres kamieniarstwa i rzeźby, spotykamy lepsze niż dawniej obrobienie surowego materyału.

Wcale liczne mamy okazy kamieni przeznaczonych do mełcia, ale nie ma w tym dziale nic nowego, a tem mniej nadaje się on do studyów, że przemysł młynarski dąży do ich usunięcia; z większą przyjemnością zatrzymujemy się przed wystawą glin garncarskich, fajansowych i ogniotrwałych, bo one tu są przedstawione nietylko jako materyał surowy, ale i w pięknych a racyo-

TAJNA MISYA.

Przez

E. GERARD.

Przełożyła z angielskiego

A. D.

28

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXVII.

Cytadela.

Romana przewieziono do Warszawy i osadzono w cytadeli; rzeczy i osobę jego poddano najściślejszej rewizyi. Nie zdołał się pożegnać ani z Halą, ani z Lubą, ale pozwolono mu zabrać walizę. Znał rosyjskie więzienia i wiedział, że może tygodnie upłyną, nim mu dadzą świeżą bieliznę.

W obecności dwóch urzędników rozebrano Romana, odebrano mu pieniądze, nawet drobne, i zegarek. Skarpetki przeglądano pod światło, z butów wypruto podszewkę, czy się nie znajdą papiery, lub pieniądze. Po bezowocnem szukaniu pozwolono mu się ubrać i zaprowadzono go do celi. Była to spora izba z ceglaną podłogą i dwoma okratowanemi oknami, bardzo wysoko umieszczonemi; jedno z nich zasłonięto przegniłemi deskami. Zmrok zapadał, gdy Romana przyprowadzono; tak było ciemno, że nie mógł rozróżnić otaczających go przedmiotów.

Nie było zresztą nic do widzenia. W jednym kącie stało niskie, żelazne łóżko, pokryte brudnym kocem, a w drugim połamany stołek i na tem kończyło się całe umeblowanie.

Słyszał, jak się klucz w zamku obrócił i ciężka, żelazna zasuwa zapadła z zgrzytem; zrozumiał, że jest więźniem, odciętym od Biruty, Felicyana i przyjaciół.

Usiadł na sienniku i zamyślił się boleśnie. Gdzie teraz Biruta? Czy ją ostrzeżono w porę i czy zdołała umknąć? albo czy też już i ona w ręku oprawców? Zamknięta w takiej samej jak on celi? Na samą myśl o tem porywało go szaleństwo. O siebie nie dbał, żeby tylko ona była bezpieczną. Nie miano żadnych dowodów przeciw niemu a on postanowił zaprzeczyć wszelkiemu obwinieniu. Wcześniej lub później muszą go uwolnić. Nie mogli trzymać pruskiego oficera w nieskończoność w więzieniu, zwłoka będzie ciężka ale skutków złych się nie obawiał. W chwili gdy go aresztowano, żałował, że nie miał gotówki. Gdyby nie to, Felicyan nie byłby musiał jechać do miasta i opóźnienie nie byłoby nastąpiło. Roman byłby o trzy godziny wcześniej wyjechał i byłby się bez przeszkody dostał za granicę.

Możliwem to było, ale nie pewnem a gdy się lepiej zastanowił, pytał się sam siebie, czy ta zwłoka nie była opatrznościową? Gdyby go schwytano po wyjeździe ze Staro-Woli z papierami, cała sprawa byłaby wzięła daleko gorszy obrót dla niego i dla jego władzy. Co to za pociecha pomyśleć, że jego papiery spoczywają bezpiecznie pod pieczą Pawła i Wirginii! Co to za szczęście, że pomyślał o tej kryjówce! Jeśli tylko Birucie się powiodło, to jeszcze nic nie było straconem. Mogłoby być daleko gorzej.

Tymczasem zupełnie się ściemniło. Zdawało mu się, że o nim zupełnie zapomniano, nikt nie pomyślał nawet o przyniesieniu światła Tylko odgłos kroków żołnierza na straży dawał się słyszeć to bliżej, to dalej.

W końcu, po długiem czekaniu, rozległy się inne kroki, z trzaskiem i zgrzytem odsunięto zasuwę.

Wszedł żołnierz z małą olejną lampką, zawiesił ją nad drzwiami i wyszedł; wkrótce powrócił z wieczerzą dla więźnia i postawił ją w braku stołu na połamanem krześle. Był to kawałek czarnego chleba, a na miseczce trochę kaszy z tłustością, od której zdaleka zalatywała niemiła woń

Roman próbował jeść, ale strawa była tak obrzydliwą, że mimo głodu nie mógł jej przełknąć. Spytał się żołnierza, czy nie mógłby mu dać co innego; odpowiedział, że chociaż to jest przeciw rozkazom, to mu da, jeśli mu dobrze zapłaci. Roman nie miał pieniędzy, bo mu wszystko odebrano, musiał więc poprzestać na kawałku czarnego chleba który, choć czerstwy i zakalcowaty, ale przecież zaspokoił głód.

O spaniu na sienniku, wypchanym przegnitą słomą, nie było mowy; koc był brudny, prześcieradło jeszcze brudniejsze, a wszystko razem roiło się od pcheł. Rzucił koc do kąta, ale i tak się nie pozbył uprzykrzonego robactwa. Całą noc chodził po celi.

Nareszcie nastał pożądany świt; teraz dopiero zobaczył, jak ponura była jego cela. Przedpołudniem zawołano go do komendanta cytadeli. Był to mężczyzna niskiego wzrostu, a twarz miał mocno oszpeconą ospą.

Kazał mu opowiedzeć, jakim sposobem on, pruski oficer, przesiadywał tak długo w Staro-Woli.

Roman odpowiedział że chociaż z zawodu jest pruskim oficerem, to z urodzenia jest Polakiem i jako taki ma prawo odwiedzać swoich krewnych. Przyjechał do Saro-Woli dla wypoczynku i na świeże powietrze, żeby podreperować zdrowie nadwątlone pracą. On ze swej strony żąda, żeby mu powiedziano, jakim prawem go uwięziono i o co go oskarżają?

— O szpiegowanie naszych stosunków wojskowych.

Roman wzruszył ramionami

— Proszę o dowody — rzekł krótko.

Komendant zmięszał się trochę, bo właśnie brak dowodów był najgorszym w całej sprawie. Był przekonanym, że Roman jest szpiegiem, nie mógł być czem innem. Ale nie było na to żadnego dowodu. Walizę przeszukano i nie znaleziono nawet najmniejszego świstka papieru.

Poczęto go badać; jedynym skutkiem było to, że komendant wpadał w szalony gniew. Roman postępował bardzo logicznie. Jako pruski oficer nie mógł zdradzić swego rządu. Honor mu nakazywał zaprzeczać każdemu oskarżeniu. Tak też zrobił, ostatecznie odprowadzono go do celi.

W ciągu dnia oddano mu walizę; ucieszył się niewymownie że po tak spędzonej nocy mógł zmienić bieliznę i dostać mydło i brzytwy.

Roman był pewny, że Felicyan za kilka godzin przyjedzie. Wiedział, że na wiadomość o jego uwięzieniu pospieszy do Warszawy, żeby mu wyjednać wszelkie możliwe ułatwienia. Ale długi, gorący dzień lipcowy minął a Felicyana nie było.

Następnego dnia Roman prosił o pióro i papier, żeby napisać do brata. Felicyana znano i poważano w całym powiecie i chociaż nie mógł uwolnić Romana, to przecież przez swoje wpływy mógł znacznie złagodzić jego uwięzienie.

Odmówiono mu, a Felicyan nie dał znaku przez dwa następne dni. Roman nie mógł tego pojąć. Już go zaczął obwiniać o samolubstwo, ale po krótkim namyśle odrzucił tę niegodną myśl. Felicyan nigdy nie był samolubnym. Może przyjechał do Warszawy, ale mu odmówiono wstępu do więzienia, to było najprawdopodobniejszem rozwiązaniem zagadki.

Dnie wlokły się powoli w niepewności i cierpieniu. Po każdym ciężkim dniu następowała jeszcze cięższa noc, pełna wyziewów więziennych i robactwa. Nie same pchły go trapiły, ogromne pająki spadały z poczerniałych belek, a stonogi wyłaziły ze wszystkich szpar; szczury odwiedzały go także i spożywały reszty jadła.

Skutkiem upornego nalegania udało się Romanowi dostać świeże prześcieradło, a jeden z weksli, który mu się udało sprzedać za trzecią część wartości, umożliwił lepsze pożywienie. Pozwolono mu dwa razy dziennie wychodzić na pół godziny, na małe podwórze więzienne, otoczone dokoła murem, w którym gdzieniegdzie widniało zakratowane okno. Spacery te odbywał pod strażą dwóch uzbrojonych kozaków. Daremnie jednak prosił o gazetę lub książkę, żeby sobie skrócić długie godziny, które spędzał na smutnem rozmyślaniu.

Przesłuchiwano go kilka razy, ale skutek był zawsze ten sam, kończyło się podrażnieniem obu stron. Każdym razem Roman odwoływał się, że nie mają prawa więzić pruskiego poddanego i każdym razem dowiadywał się, że uwolnienie jego zależy od tego aż przeprowadzone zostaną rokowania między Berlinem i Petersburgiem. Komendant nie mógł działać samowolnie, musiał czekać rozkazów z góry.

(C. d. n.)

nalnych wystawach (hrabstwo tenczyńskie, pawilon Potockich); nie tracimy też nadziei, że ich zbiór cały ujrzymy na wystawie krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej (pawilon Wydziału krajowego), której okazy materyałów surowych i okazy pobiałek, polew, emalij i barwików, dadzą dowód, jak wiele może zrobić usilna naukowa, w tym dziale praca. Znaliśmy oddawna gliny z Olejowa, Alwerni i Grojca; pragniemy mapy wskazującej okolice nowe, gdzie podobną glinę zużytkować już potrafiliśmy.

Jeśli od wystawy surowych produktów mineralnych przejdziemy do fabrykatów, to w tej grupie znajdziemy kilka wystaw rzeźbiarskich, wystawę ołówków Stanisława Majewskiego z Warszawy z bryłami grafitu i drzewa cedrowego, używanego do tego wyrobu. Ale studyowanie przemysłu mineralnego kazałoby nam wejść na pole keramiki i architektury, do sekcyj, które za strzegły sobie autonomię w wystawie i w ocenieniu! *Ne sutor ultra crepidam.* *S.*

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 18 sierpnia.*

Z Warszawy donoszą do *Dzien. Pozn.* pod datą 15 b. m.:

„Onegdaj opuściła nasze miasto część osób, skazanych za manifestacyę z dnia 17 kwietnia r. b. na drodze administracyjnej na kilkoletnie przesiedlenie do odleglejszych gubernij Rosyi. Pomiędzy innemi wyjechała do gubernii kurskiej znana literatka p. Cecylia Walewska. Krążą tu pogłoski, że z okazyi zaślubin następcy tronu nastąpi ułaskawienie wszystkich osób, które brały udział w manifestacyi przed domem Kilińskiego.

Z powodu rocznicy urodzin cesarza zgromadzili się w Wiedniu wszyscy ministrowie austryaccy. Dziś ma się zaś odbyć Rada ministrów, na której omawianą będzie sprawa stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy. W dniu 12 września b. r. upływa rok od ogłoszenia wyjątkowych rozporządzeń. Zawieszenie sądów przysięgłych i zaprowadzenie sądów wyjątkowych traci zatem z tym dniem moc obowiązującą i nie może być ponowionem przez wydanie nowego ministeryalnego rozporządzenia. Ministerstwo ma zatem postanowić, czy zawieszenie praw obywatelskich ma trwać dalej, pomimo powrotu sądów przysięgłych.

W sprawie utworzenia słowieńskiego gimnazyum w Kranj wyjaśnia urzędowa *Laibacher Ztg.*, że w wyższem gimnazyum, a w klasie 5 do 8 językiem wykładowym ma być język niemiecki. W ten sposób równouprawnienie narodowości nie wiele zyska i spodziewać się należy, że do czasu otwarcia piątej klasy zwycięży zdrowsze zapatrywanie, iż w całem gimnazyum powinien wykładowym być tylko język słowieński.

Dr. Ebenhoch, przywódca austryackich klerykałów, skorzystał ze zgromadzenia towarzystwa ludowego w Schwanenstadt, aby określić stanowisko swego stronnictwa do liberałów niemieckich. Liberalizm, według zdania mowcy, nie posiada już dawnej siły, a natomiast o wiele niebezpieczniejszym stał się socyalizm. Ponieważ socyalizm nie jest, według słów pewnego uczonego Jezuity, niczem innem, jak liberalizmem czwartego stanu, przeto p. Ebenhoch zapowiada, że stronnictwo katolicko-konserwatywne będzie zwalczać liberalizm, ponieważ przez to zwalcza socyalizm. Ta walka obejmuje dwa obowiązki: zwalczanie liberalizmu poza parlamentem i zapobieganie panowaniu liberalizmu w parlamencie. O ile łatwem jest pierwsze zadanie, o tyle trudnem jest wykonanie drugiego obowiązku, ponieważ stronnictwo liberalne jest więcej niż o 100% silniejsze w parlamencie od stronnictwa mowcy. Koalicyi wymyśla się bardzo, a mimo to jest ona jedyną kombinacyą możliwą na teraz. Ebenhoch pomięszał tu rzeczywisty i rzetelny liberalizm z liberalizmem centralistów niemieckich. Idei wolności i równości nie zwycięży p. Ebenhoch ze swoimi towarzyszami ani w parlamencie, ani poza nim. Natomiast walka ze stronnictwem parlamentarnem w Austryi, które się mieni liberalnem, nie byłaby tak trudną, potrzeba z niego tylko zedrzeć fałszywą maskę, którą przybiera. Również błędnem jest identyfikowanie liberalizmu z socyalizmem. Niewątpliwie tkwi w socyalizmie pierwiastek liberalnych zasad. Mimo to pomiędzy liberalizmem a socyalizmem istnieją zasadnicze i znaczne różnice i za zboczenia socyalizmu nie można czynić odpowiedzialnym liberalizmu tak jak za nie odpowiadać nie może chrześcijanizm, pomimo że zawiera w sobie pewne zasady, które weszły w skład socyalistycznych teoryj.

Z Niemiec. Anarchiści. Nowe stronnictwo. Zapowiedź rozruchów w Westfalii.

W Berlinie aresztowano czterdziestu anarchistów, między nimi jednę kobietę. Wszyscy oni mają być zwolennikami „propagandy czynu“, — więc nader niebezpiecznymi. Policya kazała ich odfotografować. Pięciu wypuszczono na wolność. Anarchista Schewe, który przed tygodniem — jak wiadomo — strzelał na ulicy do policyantów berlińskich, miał w tym najświeższym ruchu anarchistycznym wybitną odgrywać rolę.

Nowe stronnictwo „środkowe“ założone zostało niedawno w Wirtembergii. Jest ono jednym z objawów nie od dziś istniejącej reakcyi państw południowo-niemieckich wobec centralnego rządu Rzeszy. Tym samym pobudkom zawdzięczało powstanie swoje znane „południowo-niemieckie stronnictwo ludowe“.

Program nowego stronnictwa, przed miesiącem jeszcze ułożony w Ulm, a obecnie dopiero ogłoszony, zawiera daleko idące żądania demokratyczne i staje wrogo do stronnictwa „ludowego“. Szczególny nacisk położono na „stosunek kraju do Rzeszy, odpowiedzialność ministrów za zachowanie się rządu w Radzie związkowej, na reformę wojskowej procedury karnej i t. p.“ — Zasługują również na uwagę postulaty nowego stronnictwa co do podatków i ustroju krajowego. Pod względem wyznaniowym program ten jest wybitnie katolickim. Postępowa część prasy niemieckiej upatruje w nim zapowiedź nowej walki wyznaniowej.

Wypracowany przez niemiecką radę rolniczą projekt prawa o uregulowaniu pracy na wsi nie znalazł uznania u rolników bawarskich. Jak donosi *Magd. Ztg*, postanowił centralny komitet rolniczy wystosować do bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę, aby w Radzie związkowej oświadczyło się przeciw nowemu prawu i rozporządziło obowiązkowe zaprowadzenie książek służbowych.

W westfalskich kopalniach węgla zanosi się na nowe rozruchy. *Berl. Tagebl.* dowiaduje się od „zupełnie wiarogodnej i z tamtejszemi stosunkami dobrze obeznanej osoby“, że górnicy zamierzają w kampanii zimowej zmusić pracodawców do podwyższenia płacy, a w razie odmowy zastrejkować.

Niemcy przeciw ustawom bismarkowskim.

W odpowiedzi na wycieczki organu Bismarka dziennika *Hamburger Nachrichten*, o których pisaliśmy wczoraj, występuje *Berliner Boersen Courrier* przeciwko zdaniu, jakoby tak zwana „ugodowa“ polityka z Polakami była zgubną. *Bors. Courrier* z całą stanowczością wypowiada zdanie wręcz odmienne, wykazując, że usiłowania „starego kursu“ doprowadziły do rez[illegible] „najszkodliwszych i najbardziej ubolewania godnych“. Następstwem polityki polskiej Bismarka była walka kulturna, która skończyła się „klęską państwa“ i wywołała rozdział umysłów, na długie czasy pamiętny. Ustawa kolonizacyjna pomogła tylko zbankrutowanym Polakom do zdobycia wysokich cen za ziemię i niejednego uchroniła od kija żebraczego. Mimo tego ustawę tę, ze względu na jej tendencyę, uważają Polacy za obrazę swojej narodowości, a „jak wielką na tym punkcie mają słuszność, nie potrzeba dowodzić.“

„Kto chce sądzić objektywnie — pisze *Boers. Courr.* — kto umie przenieść się w położenie Polaków, musi przyznać, że nie był to wcale szczęśliwy pomysł, iż zrobiono prezesa komisyi kolonizacyjnej honorowym członkiem komitetu wystawy prowincyonalnej w Poznaniu, przyczem nie ma wcale mowy o jakimś osobistym zarzucie, czynionym prezesowi komisyi kolonizacyjnej i o ile wiemy, zarzutu takiego nikt mu nie robi.“

Stanowczo też występuje ten dziennik przeciw żądaniu Bismarka, aby „życzenie“ odbudowania Polski uważano za równoznaczne ze zdradą stanu. „Co ma się stać — pyta *Boers Courr.* — z milionami Polaków, którzy są obywatelami pruskimi, a tem samem członkami cesarstwa niemieckiego? Czy ma być względem nich zastosowany system rosyjski? Mówmy otwarcie. Czy uważa się jako mądry środek germanizacyi prowadzić politykę rozgoryczenia i wzburzenia umysłów? Jeżeli tak, to należy to otwarcie wyznać. Ale najmniejszego nie przynosi pożytku wymyślanie, że rząd prowadzi politykę pojednawczą. Przeciw polityce pojednawczej jako takiej nic mieć nie można. Jakie zaś korzyści przyniosła dotąd przeciwna polityka? Liczba mandatów polskich w parlamencie i w sejmie za panowania ks. Bismarka nie zmniejszyła się. Archidyecezya gnieźnieńska i poznańska otrzymała arcybiskupa Polaka. Co zaś osiągnęto za czasów arcybiskupa dr. Dindera? Chętnie przyjmujemy wszelkie nauki, ale nie możemy dopatrzeć się nauki w propozycyi, ażeby powrócono do polityki, której owoce pod każdym względem były smutne.“

Z Włoch. Awans następcy tronu. Inny „awans“. Rada ministrów.

Z rozkazu króla przeniesie się włoski następca tronu Wiktor Emanuel w jesieni tego roku do Palermo i obejmie tam komendę dywizyi piechoty. Nominacya ta stoi w związku z zeszłorocznemi rozruchami w Sycylii i odpowiada życzeniom wyspy, która niejednokrotnie użalała się, że dom sabaudzki po macoszemu z nią się obchodzi. Widocznie Crispi jest przekonany, że Sycylię trwale uspokojono, skoro wysyła tam jedynego syna królewskiego. Oby tylko nie zapomniano przytem o zaspokojeniu fizycznego głodu i ekonomicznych żądań uciśnionej ludności, które jak wiadomo, były głównym powodem rozruchów, z takim mozołem zażegnanych.

Również do Palermo przeniesiony został generalny prokurator z Rzymu. Powodem tego przeniesienia ma być, jak zapewniają, wynik skandalicznego procesu banku rzymskiego.

Na onegdaj odbytej radzie ministrów poszczególni ministrowie przedkładali projekty zamierzonych „organicznych reform“, czyli oszczędności w swoich budżetach. Minister wojny nie brał udziału w naradach. Ostateczne uchwały zapaść mają dopiero z końcem września.

Bułgarya a Rosya.

Sprawa pojednania Bułgaryi z Rosyą nie przestaje zajmować prasy rosyjskiej. Deputacyi bułgarskiej, którą moskalofile chcieliby wysłać do Petersburga, *Mosk. Wied.* nie rokują dobrego przyjęcia w rządowych sferach rosyjskich. „Gabinet petersburski — czytamy w tem piśmie — nie będzie się nawet wdawał w żadne rokowania z tego rodzaju wysłannikami, gdyż pojednania z Bułgaryą nie pragnie czynić zależnem od warunków, stawianych przez rząd uzurpatorski w Sofii, którego miłość ku Rosyi jest poprostu komedyą. Rosya, gdyby chciała, mogłaby już dawno zająć Burgas i Warnę, nie pytając nikogo o pozwolenie, ale Rosya nie chce mieć nic wspólnego z spadkobiercami Stambułowa, z księciem Koburskim i jego katolicką dynastyą. Jak długo Bułgaryi zależy na uznaniu dynastyi koburskiej, tak długo [illegible] pojednaniu jej z Rosyą nie może być mowy“.

Wojna chińsko-japońska.

Bitwa morska, stoczona przez wojujące strony pod Wai-Hei-Wai dnia 10 b. m., skończyła się ostatecznie bez żadnego wydatniejszego rezultatu. Właściwie trudno się domyśleć, w jakim celu flota japońska, złożona z 25 statków, między któremi było wiele przewozowych, zjawiła się przed tym portem, skoro już po pierwszych strzałach z fortów i po ukazaniu się chińskich łodzi torpedowych cofnęła się prawie natychmiast. Najwidoczniej flota japońska nie miała zamiaru zdobywać portu i chciała jedynie spełnić służbę wywiadowczą. W takim razie jednak, cóż miały znaczyć statki przewozowe? Wai-Hei-Wai leży na północy półwyspu, dzielącego Może Żółte od zatoki Peczili i uzbrojony jest przez inżynierów Europejczyków działami Kruppa najnowszej konstrukcyi. Zdaje się jednak, że w bitwie morskiej 10 b. m., ani Chińczycy z dział Kruppa, ani Japończycy z dział Amstronga nie umieli należycie skorzystać i skończyło się na pustej wymianie strzałów, które żadnej stronie szkody nie wyrządziły.

Z pod Wai-Hei-Wai odpłynęła flota japońska wprost pod port Arthur, który od tamtego w linii powietrznej odległy jest o 150 klm. i znajduje się na południowo-wschodnim cyplu półwyspu między zatoką koreańską i zatoką Ljao-Tong. I tutaj cały atak ograniczył się na wymianie strzałów, które ani fortom, ani okrętom nic nie zrobiły. Chińczycy najwidoczniej unikają stanowczej bitwy morskiej do czasu, aż flotę swoją wzmocnią nowemi okrętami wojennemi.

Anglia z wielkiem niezadowoleniem spogląda na rozwój wypadków w tej wojnie. Istnieje w Anglii uzasadniona obawa o warunki rozwiniętego handlu z Azyą wschodnią, gdy Rosya znajdzie punkt oparcia na Korei, gdzie port Lazarew nieobliczone jej oddać może przysługi, jest bowiem bez porównania dogodniejszym od rosyjskiego portu Władywostoku, który prawie przez 5 miesięcy w roku jest zamarznięty. Dlatego z wielką nieufnością przyjęto tutaj wiadomość, że Rosya dąży do porozumienia z Japonią i w mętnej wodzie pragnie ryby łowić. Od czasu, gdy lord Salisbury opuścił port Hamilton w zatoce koreańskiej pod warunkiem, że Rosya nie obsadzi nigdy żadnego z portów koreańskich, nie ma Anglia na tych wodach stałej podstawy, gdyż najbliższa jej stacya marynarska znajduje się w Hongkong. Stąd łatwo zrozumieć, dlaczego w prasie angielskiej ciągle spotyka się wzmianki o potrzebie pośrednictwa między wojującemi stronami.

Kronika.

***Kraków,** 18 sierpnia.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał Zarząd Koła miejscowego w Tarnobrzegu kwotę 19 złr 26 ct z wkładek członków i datków nadzwyczajnych.

P. Marya Wiśniewska nadesłała 240 złr., jako czysty dochód z wieczorku, urządzonego w Szczawnicy.

Dzień urodzin cesarza powitały dziś o 5 rano wystrzały z armat fortecy Krakowa. O 9 w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

Z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Wieprzu otrzymał ks. Marcin Krzysica, wikar. z Kęt, a na probostwo w Jordanowie ks. Michał Grudziński, prob. z Koszarawej. Administratorem w Koszarawej ustanowiony ks. Ignacy Sztafa, wikar. z Trzebini. Administratorem *in spiritualibus* parafii w Mucharzu ustanowiony ks. Augustyn Gunia, wikar. z Czarnego Dunajca, a parafii przy kościele św. Krzyża w Krakowie ks. Jan Satke, wikar. z Niepołomic. Ks. Andrzej Woźny, wikar. w Bobrku, otrzymał uwolnienie z tej posady celem poratowania nadwątlonego zdrowia. Konkurs na probostwo w Koszarawej rozpisany do końca września b. r.

Plantacye krakowskie utrzymywane są pod względem ogrodniczym tak ozdobnie, gustownie i troskliwie, iż budzą podziw osób przejezdnych. — Z szczerą radością notujemy ten fakt na żądanie grona osób przejeżdżających przez nasze miasto, aby zwrócić tem samem uwagę osób miejscowych, tak chętnie zawsze [illegible] spacerów po istotnie pięknym tym i dobrze utrzymanym ogrodzie, jakim otoczony jest środek starego naszego grodu.

Liczne skargi na nieporządki w mieście otrzymaliśmy w tym tygodniu od naszych czytelników. Słusznie użalają się mieszkańcy Kleparza na nieczystości, zalegające rynek kleparski i zatruwające powietrze. A już zgrozą przejmuje fakt, że przy ulicy Krowoderskiej, tuż naprzeciwko fabryki Zieleniewskiego, znajduje się cuchnąca kałuża, utworzona z wody rynsztoków — i to na miejskich gruntach! Chłopu w powiecie krakowskim nie pozwala się trzymać nawozu przy chałupie a tutaj, w mieście, pod okiem władz sanitarnych, tuż obok domów mieszkalnych, stokroć gorszą od nawozu woń wydająca kałuża, utworzona przez nieczystości z całej ulicy, zatruwa powietrze! Dzieje się to wszystko w czasie, gdy właśnie wzorowa czystość panować powinna ze względu na niebezpieczeństwo cholery. Może się przecież znajdzie jakaś władza sanitarna, która stanie w obronie zdrowia mieszkańców Krakowa.

Nadzwyczajny pociąg na wystawę do Lwowa. Nieodwołalnie urządza firma tutejsza p. W. Bujańskiego pociąg spacerowy na wystawę lwowską po zniżonych cenach o 50% w sobotę d. 25 sierpnia. Odjazd z Krakowa o godz. 7·20 wieczorem, z Podgórza-Płaszowa 7·32, z Bochni 8·28, ze Słotwiny 8·46, z Tarnowa 9·26, z Dembicy 10·13, z Ropczyc 10·30, z Sędziszowa 10·42. W Rzeszowie kolacya 30 minut, odjazd o godz. 11·47. Z Jarosławia o godz. 12·48, z Przemyśla 1·52. Przyjazd do Lwowa o godz. 5 rano.

Pociąg ten zatrzymuje się tylko na główniejszych stacyach. Bieg równa się prawie pociągowi pospiesznemu. Bilety sprzedaje od dnia 22 b. m. Dom bankowy W. Bujańskiego w Krakowie (hotel Dreździński).

Wydział krajowy uchwalił z powodu zgonu byłego marszałka ś. p. Ludwika br. Wodzickiego: 1) wywiesić flagę żałobną na gmachu Wydziału krajowego; 2) wysłać deputacyę na pogrzeb, złożoną z członków Wydziału krajowego: dra Hoszarda, dra Wereszczyńskiego, dra Sawczaka, radcy Wydziału krajowego dra J. Ekielskiego i dyrektora Kędziora; 3) przemówić nad grobem imieniem kraju; 4) wysłać wieniec i pismo kondolencyjne na ręce Antoniego br. Wodzickiego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 11 rano w kościele w Tyczynie.

Przedstawienie amatorskie. Jutro w niedzielę w lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie (ul. Lubicz l. 15, I piętro) amatorowie odegrają „Śluby panieńskie“, komedyę w 5 aktach wierszem Al. hr. Fredry. Po przedstawieniu zabawa tańcująca. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Z uniwersytetu. Stopień doktora św. teologii na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał ks. Franciszek Świderski, katecheta w wyższej szkole realnej w Krakowie.

Drugie zebranie członków chóru krakowskiego Tow. muzycznego i chóru akademickiego odbędzie się dnia 21 bm., tj. we wtorek, o godzinie 7 wieczór w sali redutowej starego teatru.

Zjazd delegatów i członków Kółek rolniczych na tegoroczne X walne zgromadzenie zapowiada się bardzo dobrze i będzie należał do największych zjazdów wystawowych.

Dotychczas zgłosiło się już 1260 uczestników; zgłoszenia nadchodzą ciągle. Komitet, zawiązany celem zajęcia się tym zjazdem, ukonstytuował się już i odbył dwa posiedzenia. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono wysłać petycyę do Rady miejskiej we Lwowie, aby uczestników zjazdu Kółek rolniczych uznała za gości miasta. Na drugiem posiedzeniu, które się odbyło dnia 8 b. m. pod przewodnictwem posła Merunowicza, uchwalono podzielić się na trzy sekcye, a mianowicie kwaterunkową (przewodniczący p. Maryan Bratkowski, zastępca Niederreiter), gospodarczą (przewodniczący poseł Merunowicz, zastępca poseł Michalski) i wystawową (przewodniczący poseł dr. Skałkowski, zastępca p. Z. Onyszkiewicz).

Uchwalono także poczynić odpowiednie kroki, aby walne zgromadzenie mogło się odbyć na placu wystawy w hali koncertowej.

Program zjazdu i porządek dzienny walnego zgromadzenia rozesłany będzie tym, którzy się zgłosili wraz z kartami legitymacyjnemi.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 17 sierpnia. Pogoda, mająca już w sobie trochę jesiennego smętku, dopisuje stale, ale na wystawie jeszcze nie nastał ruch, jakiego spodziewamy się ze zbliżającym się końcem pory wakacyjnej. Zato dla turystów, chcących gruntownie zbadać wystawę, pora to najlepsza i dość ich przybywa. Dziś n. p. było na wzgórzu stryjskiem 50 Wiedeńek, które oprowadzał członek dyrekcyi p. Mikolasch.

Bawi tu także inżynier Sokal z Warszawy, główny kierownik tamtejszych robót kanalizacyjnych, dokonywanych przez firmę Lindleya. Naturalnie zwiedził on także pawilon Lindleyowski, znajdujący się obok sanitarnego, a zawierający plany, przekroje, fotografie i modele rozmaitych urządzeń sanitarnych miejskich, głównie dotyczących wodociągów i kanalizacyi. Nadzwyczaj to ciekawy dział nawet dla szerszej publiczności, tembardziej, że zastępca firmy Lindleyów, inżynier Szelągowski, chętnie udziela informacyj. Zwłaszcza wszyscy fachowcy technicy i członkowie reprezentacyj miejskich, dla których kwestye kanalizacyi i wodociągów powinny być przedmiotem pierwszorzędnej wagi, mogą tu znaleźć obfity materyał do studyów. Nagromadzono bowiem w tym pawilonie plany urządzeń sanitarnych w Hamburgu, Frankfurcie, Warszawie, w Mannheim, Hanau i Elberfeld. Do najciekawszych przedmiotów należą tu plany i fotografie z prac kanalizacyjnych w Warszawie, i przedstawiające stacyę filtrów, gdzie woda wiślana się oczyszcza i wodociągami rozprowadza po mieście jako woda do picia, dalej model urządzeń we Frankfurcie, za pomocą których nieczystości, odprowadzane do rzeki, nie zatruwają w niej wody, a przytem szlam, jaki zbiera się w owych t. zw. „osadnikach“, stanowi doskonały nawóz, który znajduje łatwy odbyt. Za pawilonem zbudowano kawałek kanału według systemu przyjętego przez

Z papierów po Włodzimierzu Milowiczu.

(Zeszyt I tomu IV Wydawnictwa Materyałów do historyi powstania 1863—1864 roku, przez Współczesnego).

Czwarty tom Wydawnictwa materyałów do historyi powstania 1863 r. przedstawia się nader zajmująco tak, że z pracami w nim pomieszczonemi warto zaznajomić ogół.

Oprócz pracy o Traugucie i jego dyktaturze, wypełniającej zeszyt drugi, o którym obszerniej mówić będziemy, w części pierwszej tomu IV znajdują się jeszcze inne dwie prace p. t. „Z papierów po ś. p. Włodzimierzu Milowiczu“ (zmarłym na udar sercowy w przejeździe przez Kraków w lipcu 1885 r.) i „Wspomnienia czasów młodości“.

Włodzimierz Milowicz jeszcze na ławie uniwersyteckiej w Kijowie odbywając studya prawnicze od 1855 do 1859 r. należał do założycieli patryotycznego związku Trojnickiego. Po ukończeniu nauk w Kijowie, udał się za granicę do Heidelberga, a następnie do Paryża, gdzie należał do Związku młodzieży polskiej, a w wypadkach 1861 — 1864 czynny brał udział, będąc za granicą delegatem Komitetu centralnego, a następnie Rządu narodowego.

Pamiętniki Milowicza ciekawe są zwłaszcza dlatego, że autor będąc wychowankiem uniwersytetu kijowskiego, opisuje stosunki i cele młodzieży polskiej kształcącej się w uniwersytetach rosyjskich, a zwłaszcza w kijowskim, gdzie znaczny procent, bo około 1000 młodzieży podówczas do narodowości polskiej należało.

W latach 1858 i następnych ruch młodzieży polskiej na uniwersytetach rosyjskich zaczął się przenosić do Warszawy, gdzie też wielu dawnych wychowanków uniwersytetu kijowskiego osiadło. Z otwarciem szkoły głównej w 1862 r. Warszawa skupiała w sobie młodzież polską, kółka i prądy, jakie podówczas egzystowały. Autor pamiętnika wspomina o dwóch kołach. Na czele pierwszego stali: Jurgens, Gołemberski i Adolf Pieńkowski. Za podstawę swych czynności wzięli systematyczne działanie na społeczeństwo przez oświatę, czuwanie nad patryotyzmem i moralnem wychowaniem młodego pokolenia i powstrzymywanie od gorączkowych agitacyj rewolucyjnych. W zasadzie, nie odrzucano w ostateczności i ruchu zbrojnego.

W przeciwstawieniu temu sympatycznemu programowi, który kierował się jakby dewizą „wolno jedziesz, dalej będziesz“ powstało Koło nowe, na czele którego stawia autor Narcyza Jankowskiego dymisyonowanego oficera wojsk rosyjskich, i Karola Nowakewskiego, ucznia szkoły sztuk pięknych o których wspomina, że byli ludźmi gorącego serca, pełni zapału „entuzyaści w najszlachetniejszem słowa tego znaczeniu“ (str. 12).

Kto zna historyę powstania 1863 roku i poprzedzające manifestacye, ten wie, jakie koleje obie przechodziły partye, z których pierwszą możnaby nazwać „umiarkowaną“, drugą „czerwoną“, a wreszcie trzecią „białą“.

Wszystkie miały tę najwyższą ogólną zaletę, że czuły polskiem sercem, iż jest źle, pragnęły wolnej Ojczyzny i wolnych serc polskich — lecz do osiągnięcia tego jedynego celu odmiennemi kroczono drogami.

Pisząc o początku powstania, Milowicz w pamiętniku swoim niektórych faktów odpowiednio nie umie umotywować, ponieważ nie będąc podówczas w kraju, głuche słyszał tylko o nich wieści. Mówiąc na str. 80 o młodzieży, gromadzącej się w Kampinowskiej puszczy pod Warszawą, sądzi, iż ruch ten wynikł sam z siebie — bez wiedzy i woli Komitetu centralnego, kiedy współcześni, bawiący wówczas w kraju, utrzymują wprost przeciwnie. Następnie (str. 83), mówiąc o ucieczce młodzieży przed branką, pisze:

„Gdyby wobec tej rozpaczliwej sytuacyi głos rozwagi i rozsądku mógł trafić do ogólnego przekonania, to niewątpliwie młodzież przeniosłaby ucieczkę za granicę, a nawet niewolę moskiewską, nad powstanie bez broni i innych potrzebnych środków, które nie miało żadnych szans zwycięstwa, lecz narażało z pewnością kraj cały na największe klęski“.

Zdanie to, samo z siebie bardzo słuszne, o powstaniu „bez broni“, dziwnie wygląda w pamiętniku Milowicza, gdyż, jak twierdzi o tym fakcie Bronisław Szwarce (w Nr. 26 dodatku do *Kurjera Lwowskiego)*, z powodu nieostrożności Milowicza i jego aresztowania przez rząd francuski w roku 1862 w Paryżu — nastąpiło zabranie pierwszego transportu broni, zakupionej przez członka Komitetu centralnego, Franciszka Godlewskiego.

Memoryał Milowicza, jak wstępne słowo mówi, pisany był w Szwajcaryi, dla jednego z rządów europejskich. Wydrukowano część pierwszą, druga miała zaginąć, bo praca, o ile wnosić można z listów pozostałych po ś. p. Milowiczu, ukończoną została.

W Muzeum Ossolińskich, gdzie, jak słyszymy, znajduje się sporo papierów po ś. p. Milowiczu, nie ogłoszonych jeszcze drukiem, odnalazłaby się zapewne i druga część memoryału, którego początek wydrukowano.

Sądząc z objętości części pierwszej, całość musiała być dość znacznych rozmiarów. Na 91 stronic druku zaledwie 4 kartki ostatnie mówią o wybuchu powstania i wypadkach wojskowych z 1863 roku — reszta manuskryptu nieznana.

Jednak z tego, co już wydano, widać, że praca powyższa pisana była krytycznie, a trafne poglądy, jędrnie wypowiedziane, znamionują umysł jasny, łatwo oryentujący się w danej sytuacyi. Ciekawą i prawdziwą jest charakterystyka ludu naszego w dzielnicach Polski przedrozbiorowej.

„Każda armia regularna — pisze autor, — reprezentująca siłę rzeczywistą, mająca mierzyć się z moskiewskiem wojskiem, może być pewną, że w masie chłopskiej na Litwie i Kongresówce znajdzie jak najsympatyczniejsze dla siebie usposobienie, a od umiejętnego wzięcia się jej naczelników zależeć będzie zamienienie usposobienia tego na zbrojne powstanie“.

O ludności Wołynia, Podola i Ukrainy pisze Milowicz już co innego.

Tu szlachta z krwi i kości jest polską, nawet i teraz, chociaż od czasu napisania pamiętników wiele majątków przeszło w ręce wrogie — masy ludu wiejskiego, złożone z Rusinów, nawet tego oględnego patryotyzmu chłopa polskiego nie mają. Przeciwnie, krążą pomiędzy nimi wspomnienia o dawnym ucisku, nie w tym stopniu jednak, aby żywili nienawiść do panów polskich. Że tak właściwie jest, dowiódł rok 1855, w którym powstanie chłopskie na Ukrainie oszczędzało szlachtę polską, a skierowane było przeciw Moskalom i urzędnikom caratu.

Lud ruski namiętnie nienawidzi Moskali, nie uważa ich za swoich, ale też nie jest polskim. Nosi w sobie wspomnienia czasów Kozaczyzny i swojej odrębnej wolności.

Wszystko to sprawia, że lud ruski nienawidzi Moskali i w ruchach politycznych dla nas groźnym nie jest. Słusznie więc pisze autor (str. 90):

„Potrzeba, aby lud ten widział rzeczywistą siłę po stronie nieprzyjaciela Rosyi, a przytem, aby nieprzyjaciel ten zapewnił go, że będzie szanował wolność jego“.

Wreszcie kreśli Milowicz charakterystykę żydów naszych, o których jako o masie trzeba powiedzieć, że pod względem politycznym zupełnie są obojętni, oddani wyłącznie myśli o zysku, służą zwykle temu, kto lepiej płaci, a ulegają temu, kto silniejszy.

Oprócz memoryału Milowicza w tymże zeszycie mieszczą się jeszcze „Wspomnienia z czasów młodości“, spisane dopiero w r. 1892. Cytuje w nich autor mniej więcej znane fakta z czasów przed wybuchem styczniowego powstania, a jako uczeń szkoły sztuk pięknych oddziału budownictwa, znając ówczesne życie młodzieży, opisuje te czasy „Cyganeryi warszawskiej“ i późniejsze jej porywy gorące.

Zdaje się, że autor dzisiaj nie godzi się z dawnemi swojemi poglądami, o których pisze (str. 173), że wśród ogólnego chaosu nie łatwo było zdać sobie sprawę z tego, co było do zrobienia, gdzie stanąć i co mianowicie zrobić. Chociaż autor wówczas był bardzo młody, trzymał się jednak, jak twierdzi, tej cennej zasady, która mówi: nie pytaj się nigdy, kto robi, ale co robi?

Tylko jedno „ale“ że kierując się istotnie tą dobrą maksymą, trzeba znać życie, umieć patrzeć na świat krytycznie, mieć trzeźwy sąd i ufność w siebie, a jeżeli odczuwamy brak którego z tych warunków lub jeżeli nie mieliśmy czasu i sposobności wyrobienia ich w sobie, natenczas musimy podporządkować się pod sztandar, do którego mamy ufność, który swoją dewizą do naszego przekonania przemawia.

W powyższym pamiętniku najciekawszy jest opis aresztowania autora, jazda do Moskwy i podróż na Sybir. Te dwie prace, o których wspomnieliśmy, wypełniają zeszyt pierwszy.

Orion.

firmę Lindleyów. Dodam, że cegłę sprowadzono z Warszawy, murowali też robotnicy warszawscy, można więc mieć zupełne wyobrażenie o dokładności tamtejszych robót kanalizacyjnych.

W głębokiem wierceniu nastąpiła obecnie chwilowa przerwa, gdyż przystąpiono do zakładania hermetycznych rur na całą długość, t. j. na 333 metrów. Jest to praca nadzwyczaj żmudna, ale i ciekawa, trzeba bowiem kawałki rur stalowych, kilkometrowej długości, razem ześrubowywać i w otwór coraz głębiej spuszczać.

Przybyło dziś z Sokala 900 osób, które zabawią jeszcze przez jutro. Dziś przybywają nadto włościanie z Brynice i 290 robotników kolejowych ze Stanisławowa. Na jutro zapowiedziano przyjazd 40 włościan i rzemieślników z Pilzna, 65 uczniów szkoły przemysłowej i 90 włościan z Krosna, 140 włościan z Nowosiółki w Buczackiem, 60 dzieci ze Zbaraża, 240 z Brodów, 100 rzemieślników z Przemyśla, a z Kołomyi przybyć mają uczniowie szkoły garncarskiej pod wodzą dyrektora p. Klimaszewskiego.

Dla wycieczek znacznem ułatwieniem w zwiedzaniu wystawy będzie dziełko: „Przechadzki po wystawie", które wkrótce opuści prasę nakładem dyrekcyi. Autorem jego jest radca szkolny Bolesław Baranowski. Wczoraj pojawił się katalog grupy XXVII obejmującej muzykę i teatr.

Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" w Gracu nadesłało nam następujące pismo:

„Zwracamy uwagę rodaków, mających zamiar z początkiem przyszłego roku szkolnego wstąpić do jednego z niemieckich uniwersytetów austryackich na wyższe zakłady naukowe w Gracu. Uniwersytet, technika i akademia handlowa cieszą się tu dobrą zasłużoną opinią. Śliczne położenie miasta wśród gór styryjskich, życie stosunkowo nie drogie, możność spokojnego zajmowania się studyami — oto dodatnie strony Gracu. Akademicy Polacy mają tu swe towarzyszenie „Ognisko", które udziela kolegom informacyj i przez czas wakacyjny. Listy adresować należy: Polskie akad. Stow. „Ognisko". Grac. Schmiedgasse Nr. 25.

Kongres archeologiczno-antropologiczny odbywa się w Serajewie. Dyskusya toczy się przeważnie nad wykopaliskami przedhistorycznemi, dokonanemi w ostatnich latach w Bośni, szczególniej w Butmirze koło Iligi, jako też w okolicy Serajewa. Kongres zainicyował minister Kallay, a pospieszyli na obrady wszyscy wybitni przedstawiciele nauki. Oczekiwani są tam także: Ranke z Monachium i Virchow z Berlina.

W Krynicy staraniem artystów przebywającego tam towarzystwa teatru stanisławowskiego wczoraj odbyła się msza żałobna śpiewana za duszę ś. p. Lucyana Kwiecińskiego, b. dyrektora i założyciela teatru stanisławowskiego im. Aleks. hr. Fredry.

Kongres pokoju rozpocznie się dnia 29 b. m. w Antwerpii. Austrya będzie na nim licznie reprezentowaną. W Wiedniu istnieje, jak wiadomo, już od lat kilku stowarzyszenie pokojowe, a gorącą jego propagatorką jest pani Berta Suttner.

Do carskich pułków. *Praw. Wiest.* zamieszcza rozporządzenie o powołaniu rekrutów do wojska na r. b. Ogółem z całego państwa ma być powołanych do służby wojskowej 270 000 rekrutów i 2400 kozaków z obwodów dońskiego, kubańskiego i kraju zakaukaskiego. Na gubernie Królestwa Polskiego przypada: na warszawską 4286, kaliską 2365, kielecką 2004, łomżyńską 1570, lubelską 2829, piotrkowską 3081, płocką 1561, radomską 2232, suwalską 18?2 siedlecką 2103.

Oświata na próbę. Rosyjski minister oświaty przygotowywa, jak donoszą z Petersburga, na próbę zaprowadzenie powszechnego przymusu szkolnego w guberniach połtawskiej, kurskiej, woronieżskiej i charkowskiej. W samą porę zabiera się rząd do tej próby, gdy całym szeregiem szykan administracyjnych podkopał i zniszczył szkoły ziemskie, a nadto przez wyparcie języka ludowego, ukraińskiego ze szkół ludowych, napełnił lud ukraiński nieufnością do szkoły kazionnej.

Czyj syn? Między utopionymi podczas katastrofy na statku „Władymir" znaleziono młodego chłopca, uznano za syna konsula Sigomala i jako takiego pochowano. Tymczasem kupiec z Symferopola, Kranzfeld, twierdzi, że chłopiec ten jest jego synem. Kazał on zrobić fotografię utopionego, zebrał mnóstwo podpisów, kolegów nieżyjącego, którzy poznali w nim młodego Kranzfelda. Sigomala ze swej strony twierdzi, że to jego syn, że matka, siostry i rodzeństwo go poznało. Dziwna ta i jedyna w swoim rodzaju sprawa przedstawioną została ministrowi spraw wewnętrznych.

Z Petersburga. *Peter. List.* dowiaduje się o projekcie rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, według którego ma być wzbronionem rosyjskim towarzystwom ubezpieczeniowym reasekurowanie przyjętych ubezpieczeń w towarzystwach zagranicznych, które otrzymują z tego źródła pokaźną sumę około 10 milionów rubli rocznie.

Dziennikarz spadkobiercą. W Kopenhadze odziedziczył pewien dziennikarz 100.000 koron. Artykuły jego w pewnem dewocyjnem piśmie zrobiły mianowicie na jakiejś bogatej damie tak wielkie wrażenie, że umierając, zawołać go kazała i oświadczyła, iż mu zapisuje 100 000 koron.

Edison posiada 720 patentów na swoje wynalazki, a obecnie zgłosił nowych patentów 150. Jak donosi *Zukunft* berlińska, pracuje wielki wynalazca nad ulepszeniem fonografu muzykalnego. Stworzył on aparat, który reprodukuje całą „Cavalleria rusticana" Mascagni'ego, z zachowaniem właściwości wszystkich używanych w operze tej instrumentów. Skrzypce, wiolonczelę, flet, trąbkę, słychać jak najdokładniej. Edison spodziewa się aparat ten doprowadzić do takiej doskonałości, że będzie grał wszystkie „kawałki", jakie tylko zechce. Edison zajmuje się także problematem niesłychanej doniosłości: bezpośredniem wytwarzaniem elektryczności z tlenu i węgla. Obyłoby się wtenczas bez maszyny parowej, niezbędnej chociaż do wytwarzania siły elektrycznej. Nad urzeczywistnieniem tej myśli pracują tysiące najświatlejszych elektrotechników i to przeważnie potajemnie. I Edison urządził sobie w tym celu wspaniałe laboratoryum i wierzy, że uda mu się zrobić wspaniałe to odkrycie. Jakie będą ułatwienia wówczas przy komunikacyi, na to przykład następujący: Jeżeli dzisiaj jakiś parowiec zużywa w pewnym czasie 25.000 ton węgla, to w tym samym czasie będzie potrzebował w przyszłości 250 ton. Lokomotywy elektryczne — powiada Edison — będą przebiegały 150 mil angielskich na godzinę. Wierzy on również w to i pracuje nad rozwiązaniem problemu tego, że będziemy umieli za pomocą motoru elektrycznego latać w powietrzu. Sądzi on także, że za pomocą elektryczności będzie można widzieć w dal, jak się dzisiaj słyszy z użyciem telefonu.

Okręt napadnięty przez sokoły. *Freusburgier Nachtrichten* zamieszczają opis następującego zdarzenia: Parostatek „Amay", dowodzony przez kapitana Wulffa, w drodze z Chefos do Hongkongu został otoczony znaczną liczbą sokołów, które przez chwilę zajęły się mordowaniem jaskółek, szukających schronienia pomiędzy masztami. Powoli sokoły stawały się coraz odważniejsze i usiłowały dostać się do zagrody, w której znajdował się wieprz, sześć królików i trzy gołębie. By obronić zwierzęta, rozpoczęto polowanie na sokoły i znaczną liczbę tych ptaków zastrzelono. Upieczonych rabusiów, spadających na pokład, Chińczycy w mgnieniu oka zjadali. W parę godzin później sokoły w zwiększonej liczbie po raz drugi wróciły i rozpoczęły walkę. Tym razem próbowały one napadać i na ludzi. Sternika sokół dość ciężko zranił w rękę. Rozpoczęto znów strzelać i kilkadziesiąt ptaków zginęło w tej walce, której kres położył dopiero zapadający zmrok.

Składki. Na dar honorowy dla arcybiskupa Issakowicza złożył p. Münnich 50 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nr. 16 „Przeglądu Emigracyjnego"**, organu Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, zawiera: Wyprawa handlowa do Brazylii. — Nowa Zelandya (specyalne sprawozdanie) Prowincya Taranaki. Miasto Stratfort — nap. A. Biernacki. — Korespondencya: Z Norrköping (Szwecya) przez H. L. — „Sprawa Krzemińskiego". — Zjazd prawników i ekonomistów polskich. — Odezwa. — Od Redakcyi. — Rozmaitości. — Wiadomości ekonomiczne. — Zapiski literackie. — Odpowiedzi. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Wyprawa handlowa do Brazylii. W *Przeglądzie Emigracyjnym* czytamy: Wskutek inicyatywy Polskiego Towarzystwa handlowo geograficznego przygotowuje się pierwsza ekspedycya handlowa do Brazylii. Ekspedycya ta wyruszyć ma z końcem b. r. Celem jej będzie zbadanie na miejscu stosunków ekonomicznych oraz nawiązanie stosunków handlowych z Brazylią. W tym celu ekspedycya zabiera ze sobą próbki rozmaitych towarów, które kraj nasz produkuje — a nawet większe zapasy tych towarów, na których zbyt na pewno liczyć można, jak n. p. płótna i t. p. Ekspedycya zdoła na miejscu zbadać dokładnie wszelkie warunki, od których zawisłą będzie nasza działalność eksportowa, zarazem zaś zajmie się kwestyą, czyby nie można niektóre płody brazylijskie, jak n. p. kawę, bezpośrednio do naszego kraju sprowadzać. Uczestnicy wyprawy zamierzają jechać na własny koszt. Nie ulega jednak wątpliwości, iż działalność ekspedycyi będzie tem korzystniejszą, im większemi środkami wyprawa będzie rozporządzać. Wszelka więc pomoc, czy to finansowa, czy też moralna, jest pożądaną. Również pożądanym byłby osobisty udział fachowców w tej ekspedycyi. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne, lub redakcya *Przeglądu Emigracyjnego.*

Z targów zbożowych. Kraków, 17 sierpnia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 6·50 do 7·17. Żyto od 5·25 do 5·70. Jęczmień od 4·70 do 5·25. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·20. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na pasze od —·— do 3·50. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·20 do 1.35. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 79·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. 5·75 do 6·—. Rzepak zimowy od 9·— do 9·80.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 18 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°6	+12°,8	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 cisza, 10 burza)	WNW 2	W 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	91 %	68 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Głosy publiczne.

Do kandydatów adwokackich w Galicyi. Z okazyi powszechnej wystawy krajowej Lwów witał w swych murach liczne zjazdy i kongresy, które potężnem echem odbiły się w całym kraju. Ludzie dążący do wspólnych celów, ludzie trudniący się jednakim zawodem, ze wszech stron dążyli ku stolicy, aby donośnym głosem zbiorowym wynurzyć swe żale, aby w wyczerpującej dyskusyi wypowiedzieć swe zamiary i ustalić plan działania na przyszłość, aby pokrzepić się wzajemnie. Czemuż i my nie mamy wstąpić w ich ślady, koledzy?! Czyż los nasz tak jest różowy, iż w wieku powszechnej assocyacyi tylko nasza zbiorowa akcya ma być wykluczoną?

Nikt tego nie powie! Przeciwnie stosunki, wśród których żyć nam wypada, są tego rodzaju, że niejedno wypowiedziećby się dało, co nas boli, mocno boli i cały nasz zawód w nieprzerwane pasmo goryczy i walk nużących przemienia.

Po kilkunastu latach, w ciężkich częstokroć warunkach odbytych studyów, dochodzi się do marnej pensyi 50 złr. miesięcznie: co z tem począć? Czyż tą skromną płacą można opędzić co więcej ponad potrzeby wegetacyi najzwyklejszej, czy jest choćby za co kupić jaką książkę pożyteczną, by horyzont swoich poglądów rozszerzyć i naprzód kroczącemu ruchowi umysłowemu kroku dotrzymać?

Nie! stanowczo nie jest różami nasza droga usłana. Za marną misę lichej strawy nasze pierworództwo duchowe bezpowrotnie sprzedajemy. Stanowiąc czoło inteligentnej młodzieży i awangardę starszej generacyi, mamy wielką misyę do spełnienia zwłaszcza w naszym kraju, któremu tak bardzo uczciwych działaczy społecznych brak. Zawód nasz w teoryi przynajmniej jest tego rodzaju, że stojąc z natury rzeczy na straży sprawiedliwości, powinniśmy się zająć energiczną pracą dla dobra powszechnego i nasze życie publiczne goretszem tchnieniem postępu i demokratycznych ideałów ożywić. Ale jak dotąd — ze smutkiem zaznaczyć to wypada — jesteśmy do tego niezdolni! I my gnuśniejemy w tem bagnie apatyi i lenistwa, w którem prawie całe społeczeństwo galicyjskie jest pogrążone.

Nic też dziwnego. Po 7—8 godzinnej a często i dłuższej pracy biurowej, umysł tak jest wycieńczony i przeciążony, że już żadna poważniejsza myśl doń przystępu znaleźć nie może i każdy z nas z upragnieniem byle jakiej pustej rozrywki się chwyta, aby otrząść się z przygniatającego kurzu paragrafów i ruinie zdrowia zapobiedz. Czyż to nie arcypoważny substrat do nader interesującej dyskusyi dla zjazdu kandydatów adwokackich, który niniejszą odezwą zainicyować zamierzamy?

Jest jeszcze druga niezmiernie ważna i piekąca kwestya, która nasze umysły zelektryzować powinna i skupić nas pod jednym sztandarem. Mamy na myśli założenie powszechnego Związku kandydatów adwok. Galicyi. Potrzeba takiego Związku daje się uczuwać w sposób dotkliwy. Zadaniem jego byłoby w pierwszym rzędzie utrzymywanie dokładnej statystyki posad i udzielanie informacyj w tym względzie. Do niego następnie należałoby użyczanie wsparcia materyalnego ubogim koncypientom w dalszych studyach, w chorobie, lub innej istotnej potrzebie. Wszak niedawno temu zdarzyło się w jednem ze znaczniejszych miast prowincyonalnych, iż obywatele zbierali składki dla pewnego kandydata adwokackiego, który ciężką chorobą złożony, rodzinę swoją na pastwę nędzy pozostawił! Fakt podobny jest dość wymowny, aby Wasze serca poruszyć.

Są nadto i inne sprawy, które zbyt żywo dotykają naszej egzystencyi czysto zawodowej, ibyśmy o nich zapomnieć mieli. Wystarczy tylko napomknąć o *numerus clausus* i o bezpłatnej praktyce sądowej. Sprawy te mają dla nas taką doniosłość, że istotnie godzi się, aby rząd i opinia publiczna poznała nasze zapatrywania w tym względzie. W pierwszej zwłaszcza z tych kwestyj oświadczyły się już wszystkie Izby adwokackie w Austryi. Niechaj więc dojdzie do uszu rządzących i głos tych, którzy pod obuchem tej reformy najbardziej ucierpią.

Zwołanie ogólnego zjazdu kand. adw. Galicyi dla roztrząsania powyższych spraw staje się tedy rzeczą konieczną.

Duch czasu przeważnie dziś w tym kierunku, że obrona zagrożonych wspólnych interesów tylko przez wielkie, potężne assocyacye jest możliwą; głos jednostki gubi się, jak wołanie na pustyni, jednostka jest deptaną i gnębioną; przyszłość tylko do wielkich korporacyj należy!

Kandydaci adwokaccy kraju całego łączcie się więc razem!

Obowiązkiem jest przedewszystkiem kolegów we Lwowie zamieszkałych zawiązać się w komitet organizacyjny i poczynić wszelkie przygotowania, jakich zwołanie zjazdu wymaga. Tylko niech się spieszą! czas nagli, wystawa się prawie zbliża ku końcowi. Niechaj dadzą pierwszy impuls! niechaj ruszą „z posad" 400 drzemiącej wprawdzie, ale dziarskiej młodzieży, stanowiącej główną masę najprzedniejszej falangi obywatelstwa! Cały kraj im przyklaśnie, a zasługi ich nigdy nie pójdą w zapomnienie.

H. L.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 sierpnia. Z powodu urodzin cesarskich odbyła się dzisiaj pobudka muzyk wojskowych. Parada wojskowa na Schmelzu odwołaną z powodu niepogody.

W Votivkirche odbyło się uroczyste nabożeństwo; celebrował biskup polowy ks. Belepotoczki. Obecni byli arcyksiążęta, generalicya, oficerzy sztabowi i t. d.

Wiedeń, 18go sierpnia. Tutejsze, zarówno jak budapeszteńskie dzienniki poświęcają osobne artykuły rocznicy urodzin austryackiego cesarza, wielbiąc jego cnoty i wyrażając wierność dla całej dynastyi.

Wiedeń, 18 sierpnia. Na uroczystem nabożeństwie w kościele św. Szczepana był dziś hr. Kalnoky, prezes ministrów Windischgraetz, wszyscy ministrowie, namiestnik, marszałek kraju i mnóstwo wyższych urzędników.

Wiedeń, 18 sierpnia. Pogrzeb generała kawaleryi ks. de Croy odbył się wczoraj po południu z wszelkiemi wojskowemi honorami.

Cesarza zastępował generalny adjutant hr. Paar.

Praga, 18 sierpnia. Wczoraj jako w przeddzień urodzin cesarskich, odbyły się, jak po inne lata, serenady muzyk wojskowych. Z powodu stanu wyjątkowego zakazano zbierać się ludności w większych gromadach. Pomimo tego nie obeszło się bez tłumnych gromad, które jednak rozeszły się na wezwanie policyi. Pięć osób jednakże aresztowano za opór władzy, dwie wypuszczono na wolność.

Praga, 18 sierpnia. W teatrze czeskim odbyło się wczoraj, jako w przeddzień urodzin cesarskich, uroczyste przedstawienie. Przy ukazaniu się namiestnika zagrała orkiestra hymn państwowy, który publiczność stojąc słuchała. Członkowie opery śpiewali również hymn państwowy, którego ostatnią strofę publiczność powtórzyła.

Dzienniki praskie i krajowe zamieszczają artykuły, poświęcone uroczystości.

Grac, 18 sierpnia. Wiadomość o pojawieniu się cholery w Cylei jest zupełnie bezpodstawną.

Berlin, 18 sierpnia. *Post* donosi, że na przedwczorajszej w Towarzystwie dyskontowem odbytej konferencyi wszystkich uczestników banku niemiecko-azyatyckiego odczytano telegram z Shanghai, według którego rząd chiński zgadza się na wszystkie warunki podane przez konsorcyum co do pożyczki, w której zaciągnięciu bank pośredniczy. Następnie konsorcyum przyjęło do zrealizowania chińską pożyczkę w złocie w wysokości miliona funtów szterlingów. Jest jednak prawdopodobnem, że pożyczka rozciągać się będzie na dalsze kwoty. Na zabezpieczenie pożyczki służyć będą cła od przywozu morzem. Stopy procentowej nie oznaczono jeszcze; będzie ona prawdopodobnie wynosić 5%. Również nie oznaczono czasu, w którym pożyczka ma być wprowadzoną na giełdy niemieckie.

Berlin, 18 sierpnia. Przy jednym z powodu sprawy Schawe aresztowanym anarchiście znaleziono 2 niewypełnione granaty, których miejsce fabrykacyi jest nieznanem. Przy różnych aresztowanych znaleziono kompromitujące papiery. Anarchiści odbywali schadzki na terasie ogrodowej w pobliżu centralnej targowicy bydła.

Berlin, 18 sierpnia. *Voss. Ztg* zaznacza bezprzykładny postęp cywilizacyjny Bośnii pod rządami austryackiemi. Austro-Węgry dały wzór kolonizacyi, do jakiego żaden inny kraj dotąd w polityce kolonialnej nie doszedł.

Berlin, 18 go sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę prezesa akademii umiejętności w Wiedniu Arnetha na rycerza orderu *pour le mérite* dla nauki i sztuki.

Berlin, 18 sierpnia. Przy osobach aresztowanych z powodu zajścia z Schewem *(zob. Przegl. pol.)*, znaleziono kompromitujące pisma.

Poczdam, 18 sierpnia. Przybył tutaj cesarz niemiecki.

Paryż, 18 sierpnia. Prezydent Dupuy ma się względnie dobrze. — Bóle wracają od czasu do czasu.

Amsterdam, 18 sierpnia. Od wczoraj zachorowały tu trzy osoby, a zmarła jedna na cholerę. W Rotterdamie na cholerę zachorowała, a w Maastricht umarła jedna osoba. We wszystkich innych miejscowościach wydarzył się tylko jeden wypadek zachorowania i jeden wypadek śmierci na cholerę.

Londyn, 18 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoria pod datą 17 b. m., że konna policya z Transavaal usiłowała przyjść w pomoc załodze Agaty, oblężonej przez powstańców, została jednak odpartą. Wszystkie farmy Boerów wzdłuż rzeki Letaba spalili Kafrowie, którzy zatrzymują wozy pocztowe i zabierają muły.

Londyn, 18 sierpnia. Izba gmin odrzuciła większością 67 głosów przeciw 58 wniosek Healy'ego, zdążający do zmniejszenia płac urzędników Izby lordów o 20.000 funtów szterlingów.

Londyn, 18 sierpnia. Zaszedł tutaj jeden wypadek cholery.

Ryga, 18 sierpnia. Stwierdzono tutaj urzędownie istnienie cholery azyatyckiej.

Ryga, 18 sierpnia. Sprawdzono tu urzędownie pojawienie się cholery. Dotychczas zasłabło 10 osób.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 18 sierpnia 1894 r.	Kurs wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	40
Zjednoczony dług w srebrze	98	40
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	95	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1013	—
Akcye kredytowe	362	50
Londyn	[illegible]	[illegible]
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	02½
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	88
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 18 sierpnia. Ruble 133·50 Cena nafty 16·10 — —·—. Spirytus 16·10. — Żyto na jesień 5·30—0·00. Pszenica na jesień 6·66—0·00 Owies na jesień 5.99—0·00.

Wiedeń, 18 sierpnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·20; 4% galic. fund. propin. 96·50; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 280·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 149.—; losy z 1860 na 500 złr. — 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 423·—; Länderbank na 200 złr. — 255·80; akcye austro-węg. banku na 60 1.011·—

Berlin, 18 sierpnia. Godzina 2 minut 50. Austryackie kredyty 220·20 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta [illegible] mrk. Austryacka srebrna renta 95·— mrk. Węgierska złota renta 99·80 mrk. Węgierska koronowa 92·75 mrk. Austryackie banknoty [illegible] mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej [illegible] mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zast. Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Odpowiedź „Głosowi Narodu".

Artykuł, zamieszczony w kronice Nr. 186 pod tyt. „Arogancya", opisuje niezgodnie z prawdą wypadek mego najechania rowerem na przechodzącą głuchą staruszkę, którą kilkakrotnie ostrzegałem dzwonkiem.

Nieprawdą jest bowiem, aby owa staruszka padła bez przytomności; nieprawdą jest, jakoby się boleśnie skaleczyła w głowę; nieprawdą, jakoby zbiegli ludzie z oburzeniem zwrócili się do mnie; nieprawdą, jakobym wymyślał na ową staruszkę; nieprawdą, jakobym po wypadku puścił się na bicyklu i rzekomo został przez [illegible] chołków miejskich przytrzymany. Prawdą jest tylko, iż jechałem zwolna, gdyż roweru nie używam dla sportu, lecz jedynie, by na nim jeździć do mej fabryki dachówek, którą założyłem o ½ mili za Podgórzem.

Staruszka owa nie słyszała ostrzeżenia, rower ją lekko potrącił i na te[illegible], że ja sam spadłem na bruk.

Autor więc wspomn[illegible] artykułu [illegible] korzystając z łatwowierności [illegible] „Głosu Narodu", w błąd ją wprowadził.

Wiktor Ludliner.

WARSZAWA w 1794.

Zamówienia na osobną, książkową odbitkę, drukowanego obecnie w „N. Reformie" feletonu p. t. „**Warszawa w 1794 roku**" robić można w Administracyi „N. Reformy", nadsyłając 35 [illegible] egzemplarz. (Z[illegible]

Ogłoszenie.

C. i k. 3-ci pułk artyleryi dywizyjnej w koszarach barakowych **w Dąbiu** poszukuje od **1 października b. r.** odbiorcy dla **nawozu pochodzącego od koni pułku.** 1983 2 3

Etat koni wynosi mniej więcej 245.

Reflektujących uprasza się do zgromadzenia w wyżej oznaczonych koszarach 30 sierpnia b. r. o 9 godz. przed południem, gdzie się licytacya odbędzie.

Oferty, wynoszące mniej niż $1^1/_2$ ct. od konia i dnia, nie zostaną przyjęte

Kundmachung.

Vom k. und k. Divisions-Artillerie-Regimente Nro 3 in der Barackenkaserne bei **Dąbie** wird **von 1. October l. J.** an ein Abnehmer für den **von den Pferden des Regiments herrührenden Dünger** gesucht.

Der Pferdestand beträgt ungefähr 245.

Die Reflectanten werden ersucht, sich am 30. August l. J. 9. Uhr vormittags in genannter Kaserne einzufinden, woselbst die Licitation erfolgen wird.

Anbote von weniger als $1^1/_2$ kr. pro Pferd und Tag werden nicht angenommen.

L. 4519.

Konkurs.

Na opróżnioną przez śmierć **posadę budowniczego miejskiego w Nowym Sączu** rozpisuje Magistrat miasta Nowego Sącza konkurs.

Wymaga się od kandydatów: dowodu uzdolnienia teoretycznego i praktycznego we wszystkich gałęziach budownictwa, a w szczególności także co do budowy dróg i kanałów, jak niemniej budowli wodnych; winni są nadto kandydaci wykazać: swój wiek, stosunki familijne, fizyczną zdolność do spełnienia urzędu budowniczego miejskiego, tudzież dotychczasowe zajęcie.

Z posadą tą połączona jest płaca w kwocie 1000 złr. rocznie; takowa będzie obsadzona początkowo prowizorycznie, zaś po odbytym czasie próby, który do lat służby wliczony będzie, nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić należy do Magistratu w Nowym Sączu **po dzień 31 sierpnia 1894;** wniesione podania załatwione będą w ciągu 14 dni po upływie terminu konkursu.

Magistrat miasta Nowego Sącza

dnia 9 sierpnia 1894.

1954 3 3 Burmistrz ***Dr. Slavik.***

Do wynajęcia, względnie wydzierżawienia

dom murowany

o 5 pokojach i kuchni, wraz z zabudowaniami gospodarcz., ogródkami i obszernemi podwórzami, oraz **młyn amerykański** o jednem kamieniu, **w Prądniku Białym, L. 11.** 1946 3 3

W dobrach Książąt Czartoryskich

będzie **z dniem 15 czerwca 1895**

folwark

obszaru 330 morgów, **do wydzierżawienia.**

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Pełkinie,** poczta **Jarosław.** 1953 2 3

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 15,
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Masę francuską do zapuszczania posadzek.
Masę woskową własnego wyrobu do podłóg.
Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg
Farby pokostowe szybko schnące do podłóg
Lakier do tablic szkolnych.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry.
Gurty do maszyn konopne.
Rzemyki do szycia pasów. Struny do tokarń.
Oliwy do maszyn, lecerska i rzepakowa.
Oleje do maszyn, Ragozyna i kaukaska.
Oliwiarki.
Smarowidło do osi.

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i MATERYAŁÓW



pod „czarnym psem“ w Krakowie, ul. Floryańska, 45, polecają najtaniej:
Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie. 39 63 104

Węże gumowe we wszystkich rozmiarach.
Węże konopne do sikawek.
Konewki pożarne z płótna żaglowego.
Wiaderka na wodę, parciane i składane.
Sikawki ogrodowe „Hydronety“.
Rozpylacze do kwiatów.

Antimerulion,
Karbolineum przeciw grzybowi i zgniliźnie.
Środki do desinfekcyi jako to:
Antibakterion.
Wapno chlorowe
Kreolina Brockmanna.
Siarczan żelaza itp.

Nakładem księgarni
Jakubowskiego i Zadurowicza
we Lwowie
wyszły co tylko i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Abgar-Sołtan. Nie ma metryki. Obrazek z życia ludu podolsk. złr. 1.60.
Bełza. Miscellanea. Nowelle. złr. 1.80.
Hirschberg. Grecya. Wrażenia z podróży. 1 złr.
Łoś. Swat. Powieść współczes. złr. 1.10.
Pepłowski St. Powstanie Kościuszki. Szkic historyczny. złr. 1.30.
— Teatr polski w Galicyi wschodniej. 40 cnt.
Rawita. Racławice. Powieść historyczna. złr. 2.10. 1996 1 5
— Warszawa. Powieść hist. złr. 2.10.
Starkel J. W kniei i wśród ludzi. Nowelle i obrazki. złr. 1.60.
Ujejski. Indye wschodnie. złr. 1.20.

Wyższy 8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej w Krakowie

położony **w Górce Narodowej** o trzy kilometry od miasta. Willa wśród rozległego parku, ogrodów i pól.
Zakład urządzony na wzór zakładów zagranicznych i pomieszczony za miastem ze względów higienicznych, łączy w sobie pożytki wsi z dogodnościami miasta.
Profesorowie dojeżdżają z miasta.
Opłata za utrzymanie uczennicy przez rok szkolny wynosi 500 złr.
Adres: Zakład wychowawczy M. Serwatowskiej w Krakowie. 1998 1 8

Obowiązek moralny.

Poczuwam się do obowiązku podać tą drogą do publicznej wiadomości moje własne przekonanie o niezrównanej skuteczności **zdroju kąpielowego w Żegiestowie.** Cierpiący przez kilkanaście lat na żołądek i nadzwyczajną niedokrwność, udałem się w 50-tym roku mego życia do wymienionego zakładu i tam zupełnie zostałem wyleczony. 2008 1
Nowy Sącz, dnia 17 sierpnia 1894.
Józef Süsskind.

Do sprzedania majątki ziemskie

w następujących obszarach, a to: 100 morgów, 123 m., 170 m., 200 m., 250 m., 260 m., 270 m., 330 m., 375 m., 380 m., 420 m., 480 m., 493 m., 544 m., 590 m., 600 m., 641 m., 650 m., 664 m., 700 m., 800 m., 980 m., 1038 m., 1055 m., 1084 m., 1232 m., 1295 m., 1431 m., 2200 m., 2470 m., 5405 m, 6000 m. i 8119 m. w cenach niżej 100 złr. do 200 złr. za mórg, z inwentarzami żywemi i martwemi, z doskonałemi budynkami, pałacami, z ładnemi ogrodami, w pobliżu miast i kolei żelaznej, w ładnych miejscowościach położone. Na żądanie posyła się szczegółowe opisy franco.
Wiadomości udziela 1988 1 12
p. Edward Lipiner w Tarnowie.

Makarony

we wszelkich gatunkach, wyrabiane na **jajach pod gwarancyą** sprzedaje **Pierwsza parowa fabryka wyrobów spożywczych**
Bogdanówka-Lwów,
poczta dworzec kolejowy Lwów,
własny skład i sprzedaż
we Lwowie, Plac Halicki, ul. Wałowa, 9.
Fabryka, urządzona wzorowo, przerabia ciasto przy olbrzymiem **ciśnieniu kilkuset atmosfer**, wskutek czego makarony te są **tak lekko strawne**, że nawet **najsłabszym osobom** mogą być polecone.
Wystawa krajowa, pawilon przemysłowy Nr. 559. 1978 1 10

Wdowiec

w sile wieku, ojciec czworga dzieci, zawodowiec, posiadający mały kapitał, **pragnąc się ożenić**, z braku znajomości szuka na tej drodze odpowiedniej partyi. Reflektująca osoba, **wdowa** lub **panna**, raczy, celem porozumienia się, nadesłać korespondencyę pod adresem **„Prawda“** poste restante **Kraków.** 2005 1 2
Za dyskrecyę ręczy się

Do wynajęcia od 1 września b. r.
mieszkanie parterowe
składające się z pokoju, kuchni, strychu i piwnicy, przy **ul. Kurniki, 7,** obok kościoła św. Floryana.
Wiadomość tamże. 2011 1 3

W piątek dnia 31 sierpnia 1894 r. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa odbędzie się ponownie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu.

Porządek dzienny.
1. Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1893.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
4. Wybór stałej Komisyi rewizyjnej na rok 1894.
5. Wybór członków do Rady zawiadowczej.
6. Wnioski członków. 2002 1

Rada zawiadowcza
Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu.

Bolesław Armatowicz
JUBILER
w Krakowie, Rynek główny, L. 17,
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom P. T. Publiczności swój nowo otwarty
SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH
wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.
Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.
Mam na składzie w wielkim wyborze **pierścionki zaręczynowe, obrączki** i **szpilki ślubne, wyprawy srebrne** itp., wykonane podług wszelkich wzorów.
Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**
Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek gł., L. 17.
1923 6 25

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach** i **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 33 52

Na ten miasta Tokaju herb
jako zarejestrowany znak ochronny
jedynej, tylko w Tokaju
istniejącej
pierw. fabryki koniaku tokajskiego
wyłącznie wyrabiającej **prawdziwy**
koniak tokajski z herbem miasta
pod nadzorem wysokiego król. węg. ministerstwa handlu, prosimy **baczną** zawsze zwracać uwagę i żądać koniaku tylko z tym znakiem, gdyż
Tokaj tylko z herbem miasta
jest rzeczywiście prawdziwy. 1801 8 28

Mamy zaszczyt najuprzejmiej zwrócić uwagę P. T. Publiczności na nasz
Tokajski koniak
destylowany z prawdziwego tokajskiego wina i prosimy nie mieszać go z naśladownictwami, gdyż my tylko wtedy przyjmujemy gwarancyę za nasz prawdziwy koniak tokajski, jeżeli flaszka zaopatrzona jest naszą marką ochronną i znakiem na korku wypalonym. Nasz tokajski koniak jest do nabycia na wystawie w naszym pawilonie, jak i we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach korzennych. Kierownictwo pod nadzorem p. Ernesta Docusza, c. k. szambelana i posła. Zlecenia naszej firmy przyjmuje **A. Rosenthal, Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 37,** generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.
1931 2 13 Z poważaniem
Tokajsko-hegyalskie Towarzystwo dla wyrobu koniaku w S. A. Ujhely.

Poszukuję 2006 1 4
rutynowan. koncypienta.
Dr. Franciszek Góra
adwokat w Niepołomicach.

Poseł lub student
może **wynająć** u **Antoniny Müller**, wdowy po c. k. radcy, **Wiedeń, VII., Alserstrasse, L. 49, I piętro**, pięknie umeblowany 1987 1 3
pokój frontowy
W pobliżu parlament, gimnazya, uniwersytet i inne szkoły. Ogród do spaceru. — Na żądanie wikt.

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków ul. Floryańska, 6, I piętro,
poszukuje i poleca 1962 1 10
nauczycielki i bony różnej narodow.

Do zakładu rzeźbiarskiego
potrzebny jest 1991 1 3
uczeń do praktyki.
K. Wakulski.
Kraków, ulica Szewska, L. 8.

WYRÓB JABŁECZNIKU w Gleisdorf.
Jabłecznik tłoczony z dojrzałego owocu styryjskiego, czysty, bez najmniejszej domieszki wody, bardzo zdrowy napój orzeźwiający, wysyłam po 8 i 10 złr. za hkltr. **w Gleisdorf,** stacyi kolejowej. 1425 15 18
S Wattendorf, Graz.

Zarząd dóbr Ryglice
posiada 1808 9 9
browar
natychmiast **do wydzierżawienia.** — Bliższe warunki **w zarządzie dóbr Ryglice;** p. w miejscu.

Dom dwupiętrowy
przy ul. Mikołajskiej, L. 12, w bliskości Małego Rynku, **do sprzedania z wolnej ręki** pod bardzo korzystnemi warunkami.
Wiadomość w **handlu win J. Gralewskiego,** ul. Grodzka, 44. 2013 1 3

Dla 2 lub 3 uczniów
szkół średnich mieszkanie z wiktem, obsługą, troskliwą opieką i męskim dozorem.
Wiadomość: **ulica Dolne Młyny, 3, 1 piętro, J. K.** 2009 1 6

Firma
J. Zaplatalski w Krakowie
potrzebuje 1989 1 3
pomocnika.

! Ważne dla wszystkich !
Ktokolwiek potrzebuje inserować, zarówno **z Krakowa** jak **z prowincyi**, w dziennikach **krakowskich, krajowych** i **zagranicznych.**
Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety **miejscowe, krajowe** i **zagraniczne**, zarówno **osoby prywatne**, jak **instytucye, czytelnie, kawiarnie** i t. p.
najtaniej i najdogodniej
załatwić to mogą za pośrednictwem
Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie 1101 17 0
Plac Maryacki, 2. Przedłużenie linii A-B.

Destylatora
chrześcijanina, poszukuje **galicyjska fabryka wódek.** Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków uprasza się do Administracyi „N. Reformy“ pod adr. **„Savalle“.** 1985 2 5



Samodziel. urządzeń do sprowadzania
WODY
ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się
A. KUNZ, fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).
923 26 0 Prospekta darmo.

Sukna na mundurki dla uczniów szkół średnich
wyrabia 1782 5 0
Fabryka wyrobów wełnianych
F. Zajączka w Kętach.
Na żądanie wysyła się próbki franco.

Nowość!
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki
Hotel Victoria
urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
1669 8 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

Zarząd dóbr Zbyszyc
poczta **Tęgoborze**, poszukuje zdolnego **ekonoma,** kawalera, a na osobny folwark **leśniczego,** znającego się również na uprawie roli, — na ordynaryę. 1974 3 3



Zacherlin
jest najsłynniejszym środkiem przeciw owadom wszelkiego rodzaju.
Oznakami zdumiewająco skutecznego Zacherlinu są:
1. **Zapieczętowana flaszka.** 2. **Nazwisko „Zacherl“.**
(Flaszki są po: 15, 30, 50 ct., złr. 1, 2. rozpylacz do Zacherlinu 30 ct.) 735 5 5
W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi można dostać tam, gdzie są wywieszone napisy **„Zacherlin“.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.